

Die theoretischen und empirischen Betrachtungen der Monographie schließt das letzte Kapitel *Schlussbemerkungen und Fazit* (S. 235–240) ab, in dem alle werbephraseologischen Fragen resümiert werden und Tendenzen in der deutschen und polnischen Werbesprache skizziert sind. Aus der kontrastiven Forschung ergeben sich viele beachtliche Schlussfolgerungen, die nach meiner Auffassung andere inspirieren und zu weiteren phraseologischen und parömiologischen Untersuchungen anregen können.

Zuallerletzt lassen sich das Literaturverzeichnis mit 321 Publikationen, Internetquellen mit 12 Webseiten und das Abstrakt in der polnischen Sprache finden. Das umfassende Verzeichnis zahlreicher Aufsätze, Beiträge, (Fach)-wörterbücher, Lexika, Monographien und Sammelbände ist sicherlich eine wichtige Quelle für alle, die an dieser Thematik großes Interesse haben bzw. finden und es weiterentwickeln möchten.

Nach der gründlichen Lektüre der besprochenen Studie ist Folgendes festzustellen. Majnusz-Stadnik referiert zweifelsohne auf unterhaltsame Art und Weise über eine wesentliche Fragestellung, die auf jeden Fall wissenswert ist. Alle deklarierten Ziele, die sich die Forscherin gesetzt hat, sind meines Erachtens vollauf erreicht worden. Sowohl die Darstellung des Untersuchten als auch die Auswertung der Ergebnisse sind überaus verständlich, entschieden sachlich und übersichtlich. Im empirischen Teil der Arbeit bedient sich die Autorin hauptsächlich vieler Diagramme, die sich als sehr hilfreich bei der Rezeption der Schlussfolgerungen erweisen können. Zudem werden die wissenschaftlichen Erwägungen um zahlreiche echte Werbeanzeigen ergänzt. Zur Entstehung dieser bahnbrechenden Monographie zur Werbephraseologie haben weitgehend sowohl die ausgezeichnete inhaltliche Vorbereitung der Wissenschaftlerin als auch ihr Interesse an dieser Thematik beigetragen. Ganz zuletzt kann ich ohne Bedenken konstatieren, dass beide Themenfelder *Phraseologie* und *Werbung* in aller Ausführlichkeit von der Linguistin behandelt worden sind.

Diese inhaltsreiche Veröffentlichung ist zweifellos allen zu empfehlen, die sich für die deutsche und polnische Phraseologie-, Parömiologie- und Werbeforschung sowie für den Sprachwandel interessieren.

Mariusz Frąckowiak
(Opole)

Emilia Kledzik (2013): *Prowincjonalizowanie. Twórczość Jurija Brězana, Wolfganga Hilbiga i Andrzeja Stasiuka w perspektywie postkolonialnej*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje. 276 S.

W roku 2013 w poznańskim Wydawnictwie Nauka i Innowacje ukazała się kolejna pozycja książkowa dotycząca ważkiego i nośnego pola badawczego, jakim jest postkolonializm. Autorka książki *Prowincjonalizowanie. Twórczość Jurija Brězana, Wolfganga Hilbiga i Andrzeja Stasiuka w perspektywie postkolonialnej* Emilia Kledzik przedstawiła twórczość trzech środkowo-europejskich pisarzy zajmujących się odpowiednio serbołużycą, wschodnio-europejską i polską oraz europejską prowincją.

Pierwszy rozdział został poświęcony teorii postkolonialnej opisanej z podziałem na wymienione regiony, w trzech pozostałych autorka przeprowadziła analizę utworów wybranych pisarzy, budując narrację na takich opozycjach jak własne – cudze, znane – nieznanne, doświadczenie kolonializmu – spojrzenie kolonialne, intelekt – ciało czy wreszcie centrum – prowincja, miasto – wieś.

Sam pomysł opisanie obszaru wpływów byłego ZSRR w ujęciu postkolonialnym, jak zauważa na wstępie poznańska polonistka, nie jest ani nowym spojrzeniem, ani autorskim pomysłem. Kledzik mówi o rzekomej konieczności „dopasowania teorii postkolonialnej do obszaru, który w historycznym sensie nigdy nie był kolonią (s. 12), posługując się tu terminem „przestrzeni postsowieckiej”, który wymagałby skrótovej definicji czy doprecyzowania, ewentualnie podziału na Związek Radziecki i inne kraje tzw. Bloku Wschodniego, których prowincjom poświęcona jest praca.

Zarówno w części teoretycznej, jak i w rozdziałach analitycznych rozprawy znaleźć można liczne odniesienia do pioniera badań postkolonialnych – Edwarda Saïda, a także do Homiego Bhabhy, Kwame Anthonyego Appiah, czy rodzimych badaczy tego zjawiska – Dariusza Skórczewskiego i Janusza Korkea. Kledzik przywołuje także historyków niemieckich: Jürgena Osterhammela i Karla Schlögela. Ten zestaw nazwisk świadczy niewątpliwie o erudycji autorki, jednak odniesienia do literatury przedmiotu nie zawsze są trafne (o czym później), bądź też przytaczane są po części bezkrytycznie. Dzieje się tak chociażby w przypadku cytowanego we *Wstępie* Edwarda Saïda, za którym autorka podaje, jakoby w przypadku postkolonialności „strefy postsowieckiej” brakowało „kluczowej w przypadku klasycznego „kolonializmu” kategorii etnicznej lub rasowej” (s. 17). Pogląd ten okazuje się mylny, jeśli pod uwagę wziąć nie tylko dominację ZSRR pod względem kulturalnym i ekonomicznym, lecz przede wszystkim jego politykę wykluczenia wobec poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych, poddawanych systematycznym represjom już od czasów przedwojennych (tzw. wielki terror lat trzydziestych XX wieku).

W części teoretycznej dotyczącej Polski autorka zwraca uwagę na zakłócenie relacji między „prymitywnym” tubylcem, a „oświeconym” najeźdźcą (Dariusz Skórczewski) oraz dualizm sytuacji Polski i Polaków pod zaborami, to znaczy ich rolę jako kolonizowanych i kolonizatorów (tu jako przykład posłużyły *Sonety Krymskie* Mickiewicza). W części poświęconej Niemcom, w której autorka podkreśla rolę tzw. niemieckiego Wschodu jako substytutu kolonii zamorskich, brak wyraźnego podziału oficjalnych dyskursów powojennych i uwypuklenia programowego antyimperializmu NRD. Ciekawa dla polskiego czytelnika zainteresowanego teorią i semantyką postkolonialną będzie natomiast niewątpliwie prezentacja erotyzacji metafor zjednoczenia w dyskursach niemieckich po 1990 roku, w których biernym, w pewnym sensie podbijanym, wchłanianym, czy wreszcie kolonizowanym Niemcom Wschodnim przypisuje się rolę kobiety, a dominującym, zawłaszczającym Niemcom Zachodnim rolę mężczyzny. Czytelność wywodów autorki zakłóca jednak miejscami brak precyzji językowej i problemy z przekładem nośnych pojęć funkcjonujących w języku niemieckim (np. „das Bild des Edlen Wilden”, to nie jest obraz „szlachetnego Wschodu”, ale „szlachetnego dzikusa”).

W podrozdziale dotyczącym Łużyc, w którym zabrakło wyraźnego rozróżnienia literatury i kultury łужицkiej na dolno- i górnołużycką, autorka podkreśla niepopularność

postkolonializmu zarówno jako podmiotu jak i narzędzia badań. Przytaczane są tu pasażę pracy Waltera Kaschala dotyczące literatury serbołużyckiej, jednak i tu brak krytycznej refleksji wobec przytaczanych źródeł, zwłaszcza w odniesieniu do tych partii tekstu, w których jest mowa o „nietypowej dla kultur słowiańskich obecności religii w folklorze” i rzekomym przywiązaniu Serbołużyczan do typowych świąt i zwyczajów głównie dla podniesienia „atrakcyjności turystycznej” regionu. Określana mianem „hermetycznej” kultura i mowa serbołużycka posiada dziś wiele zapożyczeń z niemieckiego, natomiast w wydaniu dolnołużyckim niemal zanika i wypierana jest przez język niemiecki.

To właśnie (górnno-)łużycka prowincja jest tematem pierwszego rozdziału analitycznego, w którym Kledzik omawia częściowo przełożoną na język polski twórczość Jurija Brězana na podstawie jego powieści *Krabat oder Die Verwandlung der Welt*, *Krabat oder Die Bewahrung der Welt*, opowiadań *Die Schwarze Mühle* i powieści *Die Leute von Salow*.

Na podstawie tekstów Brězana, autorka ukazuje typowe dla literatury postkolonialnej przedstawienie przestrzeni „postkolonialnej” oraz jej mieszkańców postrzeganych w opozycji do przestrzeni zewnętrznej – w tym przypadku Niemiec Zachodnich. W obronie własnej tożsamości przez wpływami ZSRR w latach istnienia NRD oraz później przed dominującą kulturą (zachodnio-)niemiecką, której symbolem stają się banany i sztuczne jabłka na drzewach, Serbołużyczanie odbiegają od położenia innych grup narodowych i etnicznych tzw. strefy postsowieckiej, ponieważ – nie posiadając nigdy odrębnej państwowości – wystawieni byli zawsze na konfrontację z kulturą większościową. Powołując się na wykładającego na uniwersytecie w Princeton filozofa Kwame Anthony Appiah, krytykującego m.in. usilne starania stworzenia uniwersalnej „czarnej” bądź „afrykańskiej” tożsamości w oparciu o kolonialny obraz tego kontynentu, autorka stwierdza, że mieszkańcy Łużyc uciekają w autokreację, produkując „autentyczne” pamiątki, tworząc tzw. „neotradycję”. Obszernego omówienia w tym rozdziale doczekały się również *Dzieci Północy* Salmana Rushdiego, zestawione z *Krabatem*. Sama postać Krabata została natomiast porównana do postaci błazna, będącego jedynym dworzaninem, mającym w pewnym sensie przewagę nad królem.

NRD jako prowincja nowej republiki stała się tematem kolejnego rozdziału, poświęconego analizie prozy niemieckiego pisarza Wolfganga Hilbiga. Szczególny nacisk autorka kładzie na przedstawienia mikromechaniki władzy i tożsamości pisarskiej, które stanowią główne wątki powieści *Prowizorium*. Hilbig, przedstawiciel tzw. pokolenia funkcjonującego (wg Ahbe/Gries), jeszcze przed opuszczeniem NRD pracował, do roku 1979, m.in. jako palacz i monter, co w dużej mierze rzutowało na jego przetkaną wątkami autobiograficznymi twórczość naznaczoną pytaniem o tożsamość.

Autorka podkreśla okcydentalne spojrzenie autora na NRD po emigracji do RFN pozbawione śladów tzw. ostalгии, czyli tęsknoty za byłymi Niemcami Wschodnimi. Inaczej niż u Brězana, w twórczości Hilbiga to prowincja dominuje dawne centrum; zaobserwować można u niego rozpad dawnych symboli postępu, cywilizacji takich, jak dworce, fabryki. Kledzik podkreśla, że nie do końca widoczne jest powiązanie analizowanej powieści z postkolonializmem, jednak jej zdaniem za odczytaniem tekstu w oparciu o teorie postkolonializmu przemawia fakt przybrania przez narratora narzuconej przez kulturę zachodnią tożsamości

wschodniego Niemca (mimikry) oraz ezopowy język wymuszony przez „wewnętrznego cenzora”. Do tego dochodzą takie cechy powieści Hilbiga jak uwypuklenie cielesności, niejako bunt ciała przeciw systemowi, karnawalizacja seksualności. Warto byłoby rozwinąć ten ciekawy wątek pracy, który pozostawia pewien niedosyt.

O ile omawiając wybrane pozycje Brężana czy Hilbiga, autorka odnosi je jasno do postkolonializmu, o tyle analizując twórczość ostatniego z autorów, Andrzeja Stasiuka, lawiruje między takimi terminami, jak kolonializm, postkolonializm czy wreszcie antykolonializm. Choć słusznie podkreśla maskulinizację prozy Stasiuka, częste pozbawianie głosu „subalternów”, to twórczość autora *Dukli* i *Jadąc do Babadag* zdecydowanie wymyka się próbom zaszkladkowania i wciśnięcia w gorset teorii postkolonialnej. Emilia Kledzik nie wspomina ani słowem o celowo przyjmowanej przez Stasiuka pozycji człowieka ze Wschodu, którą zarówno można znaleźć w jego prozie jak i zaobserwować ją podczas spotkań autora z publicznością, szczególnie tą za zachodnią granicą. Autorka nieco gubi się w swojej argumentacji, zarzucając pisarzowi zupełne wygłuszenie warstwy historycznej opisywanych przez niego regionów wschodniej i środkowej Europy, a z drugiej strony porównując jego twórczość do „geopolityki” Karla Schlägela (s. 235), który w swoich licznych publikacjach poświęconych Europie Środkowej dokonuje nie czego innego, jak odczytania śladów historii w przestrzeni, jak zapowiada już tytuł wymienianego przez E. Kledzik w bibliografii tomu niemieckiego historyka: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*. Trudno też się zgodzić z zarzutem autorki, jakoby „pisarz popadał w retorykę antykolonialną, czyniąc z Europy Środkowej historyczny monolit” (s. 230).

W Zakończeniu autorka stwierdza, jakoby wszyscy trzej omawiani pisarze zrezygnowali z tworzenia lokalnych mitologii opisywanych miejsc, skłaniając się ku optyce okcydentalnej lub uprawiali pewien rodzaj mimikry, co szczególnie w przypadku prozy Stasiuka zdaje się być nietrafnym sądem. W tej części pracy pojawia się też postulat „estetycznego wyzysku” zjawiska hybrydyzacji (społeczności prowincji), któremu przypisywana jest moc „uwalniania od stereotypów” (s. 253).

Dzięki monografii Emilii Kledzik polski czytelnik nie tylko może się przyjrzeć przedstawionej z perspektywy postkolonialnej twórczości autorów słabo mu znanych (Brężan, Hilbig) oraz znanego i poczytnego pisarza polskiego (Stasiuka), ale również zapoznać się z dorobkiem samych postkolonialistów, co stanowi niewątpliwy walor omawianej pozycji. Autorka systematycznie uwypukla również charakterystyczne cechy literatury postkolonialnej na przykładzie analizowanych dzieł i w trakcie analizy przytacza obszerne fragmenty literatury przedmiotowej, umieszczając omawiane teksty w ciekawym kontekście, wybiegającym poza umocowania teoretyczne pracy. Mankamentem publikacji jest miejscami zawily tok rozumowania autorki i niespójna argumentacja, stosunkowo liczne nieścisłości i usterki rzeczowe.

Izabela Drozdowska-Broering
(Poznań)